**37. Przepraszam Pana Jezusa za moje grzechy.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus …. W tym wyjątkowym czasie pomódlmy się wspólnie o ochronę przed wirusem i zdrowie dla naszych rodziców, rodzeństwa, dziadków, cioci, wujków, znajomych, kolegów i koleżanek, i dla nas samych. Zdrowaś Mario ….

*W Wielkim Poście chcemy jeszcze bardziej kochać Pana Jezusa. Nie jest to jednak*

*łatwe. Nie zawsze to, co robimy, pokazuje Panu Jezusowi, że Go kochamy. Nasz*

*przyjaciel Józio też nie zawsze dawał sobie z tym radę. Posłuchajcie.*

„Józio miał anginę. Teraz gorączka spadła już zupełnie, gardło przestało boleć, ale pani doktor kazała jeszcze leżeć w łóżku. Chłopiec się nudził, grymasił, sam nie wiedział, czego chce. W końcu wymyślił,
 że będzie malować farbami. Mamusia nie pozwoliła jednak na to i powiedziała, że wystarczą kredki.

– Ale ja chcę! – wołał.

Gdy mama z babcią wyszły po zakupy, Józio wyskoczył z łóżka. Przyniósł sobie wodę, pędzelek, farby
i zrobił tak, jak chciał. Niestety, zamalował całą pościel na niebiesko i czarno, bo niebo wyszło poza kartkę
 i dym z komina też się nie chciał zmieścić.

– Co robić? – szeptał gorączkowo.

Wszystko się wydało. Mama bardzo się gniewała za nieposłuszeństwo. Józio się naburmuszył i obraził na cały świat. Siedział nadęty w łóżku, ale już za chwilę tak ogromnie chciał, aby mama przyszła do niego, uśmiechnęła się, przytuliła. Teraz był jednak zupełnie sam.

– Pić mi się chce – zaczął marudzić.

Babcia przyniosła kompot. Popatrzyła na wnuka, który miał smutną minę, i powiedziała, że przecież wystarczy mamę przeprosić i wtedy wszystko będzie już dobrze. Józio wzdychał ciężko, bo nie wiedział, jak to zrobić. Za chwilę podreptał do kuchni, wtulił buzię w fartuch mamy i wyszeptał: Przepraszam bardzo.

Mamusia odmieniła się w jednej chwili. Przygarnęła go do siebie, ucałowała. Od razu się zrobiło jasno i dobrze, tak jak było zawsze. Józiowi chciało się skakać i tańczyć.

Gdy uklęknął do wieczornego pacierza, tata powiedział: Przeproś Pana Boga za wszystko.

– Za farby też? – upewnił się Józio.

– Oczywiście. Bóg się cieszy dużo bardziej niż mamusia, gdy Go za wszystko przepraszamy – odpowiedział tata”.

 (Zofia Jasnota, Józio Przedszkolak, Olsztyn 1991, s. 8-10)

*Po przeczytaniu urywka książki zadajemy pytania:*

– Co wam się nie podobało w zachowaniu Józia?

– Kto był zasmucony jego nieposłuszeństwem?

– Jak czuł się Józio, gdy nie posłuchał mamy?

– Kiedy rodzice smucą się waszym zachowaniem?

– Kto jeszcze był smutny z powodu złego zachowania Józia?

(Pan Jezus)

Nasze złe czyny zasmucają rodziców. Jednak najbardziej smucą Pana Jezusa. Ze wszystkim, co zrobimy mamie, tacie, siostrze, bratu, babci, pani w przedszkolu, jest tak, jak byłoby to zrobione samemu Panu Jezusowi. Jeśli oni się smucą, smuci się też Pan Jezus. Jeśli ktoś swoim zachowaniem rani Pana Jezusa, smuci Go, wtedy mówimy, że taki człowiek popełnia grzech, grzeszy. Grzechy to nasze złe uczynki, które ranią Pana Jezusa. Na chrzcie św. złączyliśmy się z Panem Jezusem. Gdy grzeszymy, oddalamy się od Niego. Mamy wtedy smutne serce i czujemy się źle, tak jak Józio.

Gdy Pan Jezus jest daleko od nas, nie można dobrze się czuć.

– Co możemy zrobić, żeby znów powrócić do Pana Jezusa, gdy zasmuciliśmy Go

naszymi grzechami?

**Przeprosić Go i obiecać Mu poprawę**

****